
Od redaktora = From the Editor.

Ochrona Zabytków 44/3 (174), 143-144

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Od redaktora

Proces prywatyzacji bywa postrzegany przez konserwatorów zabytków także jako zjawisko o posmaku sensacyjnym. Oto zgłasza swoje prawa właściciel dzieł sztuki uznawanych przez drugie pokolenie za skarby narodu. Nieopodal znakomity pałac, będący przedmiotem dumy konserwatorów, którzy przyczynili się do jego wzorowego stanu zachowania, wymuskany i w sercu noszony przez liczną jego muzealną załogę, stoi przed perspektywą już nie państwowego a prywatnego mecenatu.

Nadszedł czas wyrównywania nieprawości również w obszarze związanym z naszą profesją. Przypomnienie, że jest to tylko część znacznie szerszego procesu, jest mało odkrywcze, choć praktyczne kroki będą miały istotny wpływ na dalszy stan kultury narodowej. Myślę, że obok zwrócenia uwagi na nieunikniony charakter tego zjawiska, warto wyrazić przekonanie, iż intencja naprawy działań niesprawiedliwych zawiera z natury rzeczy zamiar uniknięcia kolejnej fali posunięć budzących sprzeciw.

Nie ma powodów do niepokoju, choć mogą nastąpić zaskakujące zmiany. Zostawmy sprawę prawnikom, politykom i osobom bezpośrednio zainteresowanym. Zadaniem konserwatorów zabytków jest w pierwszym rzędzie podejmowanie działań chroniących materię spuścizny historycznej całego narodu. Czynności te można podejmować rzeczowo niezależnie od aktualnego statusu właściciela, a znowelizowana ustawa jest dobrym instrumentem, zwłaszcza gdy wesprą ją znowelizowane akty wykonawcze. Można przewidywać dalszy rozwój działań. W pierwszym rzędzie czekają nas podstawowe prace prawno-administracyjne. Właściciele zabytków muszą być osobiście poinformowani o obowiązkach i uprawnieniach. Jawny i jasny dla zainteresowanych stać się musi system finansowania prac konserwatorskich. Niewątpliwie trzeba będzie przemyśleć i wdrożyć w praktykę uspołeczniony tryb opiniowania i rozstrzygania potrzeb zgłaszanych przez właścicieli zabytków. Można sądzić, że większość budżetu konserwatorskiego w paragrafie „remonty” będzie teraz służyła wspomaganiu prac przy zabytkach prywatnych. Jeżeli zdołamy przekonać opinię publiczną, że podstawowym obowiązkiem właściciela zabytku jest gospodarska troska o sensowną eksploatację budynku, a służba konserwatorska jest przyjaznym partnerem – doradcą w pierwszym rzędzie, ale i udzielającym wsparcia finansowego w miarę posiadanych funduszy, opiniującym wystąpienia o kredyty bankowe i powodującym z tej racji obniżenie stopy procentowej, wówczas dokonamy podstawowego kroku.

Nie ulega wątpliwości, że sam nakazowy tryb działań, choć zgodny z prawem, nie zapewni sukcesu. Realia ekonomiczne najbliższych lat na pewno nie sprawią, że wojewódzki konserwator zabytków stanie się spolegliwym przyjacielem zabytków chętnie sięgającym do budżetu, by wesprzeć uzasadnione i konieczne prace. Raczej więcej będzie czasu przeznaczal na wspomaganie w wyszukiwaniu mniej kosztownych metod i wykonawców prac, na sugerowaniu etapowania działań konserwatorskich, by skutecznie hamować rozpad historycznej materii. Im prędzej taką postawę przyjmie, tym większe szanse stworzymy działaniom skutecznym, które pracownikom Państwowej Służby Ochrony Zabytków zapewnią osobistą satysfakcję w warunkach, które do łatwych, jeszcze przez jakiś czas, nie będą należały.



From the Editor

The process of privatization is perceived by conservators of historical relics as a somewhat sensational phenomenon. An owner of works of art which are regarded by already a second generation as national treasures, now voices his claims. Closeby, a magnificent palace, the pride of conservators who contributed to its excellent state of preservation, and cherished by numerous museum staff, faces a perspective of being no longer a state but a private patronage.

The time has also come for the elimination of wrongs suffered by our profession. It would not be very original to remind that this is only part of a much wider process, although practical steps will have an essential impact on the further state of national culture. I believe that apart from drawing attention to the inevitable nature of this phenomenon, it is also worthwhile to express the conviction that the intention of putting unjust acts right, quite naturally, should avoid a successive wave of undertakings which would give rise to protest.

There are no reasons for anxiety although profound changes must take place. Let us leave the whole issue to the lawyers, politicians and persons directly interested. The task of the conservators is, in the first place, to safeguard the historical legacy of the whole nation. This activity can be conducted in a rational manner regardless of the current status of the owner, and the recently ammended law is a good instrument, especially when supported by ammended executive acts.

It is possible to foresee the further development of events. In the first place, we must tackle the basic legal-administrative work. The owners of historical monuments must be personally informed about their rights and obligations. The system of financing conservation must become open clear for the interested person. Indubitably, it will be necessary to rethink and implement the socialized evaluations and decisions concerning the needs declared by the owners. Presumably, a grater part of the conservation budget intended for restoration will be assigned for work on private monuments. If we succeed in convincing public opinion that the basic duty of the owners of an historical monument is concern for a sensible exploitation of the edifice, and that the conservation services are an amicable partner- an adviser primarily, but one who offers financial assistance depending on his funds, and whose opinions help to secure bank credits and contributes to lowering the rates, then we shall make a great step forward.

The existing course of activity, based on directives, albeit in accordance with the law, will undoubtedly not ensure success. The economic reality of the coming years will certainly not turn the voivodship conservator of monuments into a friend who willingly makes use of his budget to support justified and necessary work. He will rather devote more time to aiding the search for less costly methods and workers, and to suggesting conservation in stages, in order to efectively halt the disintegration of historical objects. The sooner we accept such an attitude, the greater the chances created by us for effective work, which will assure the employees of the State Service for the Protection of Monuments much personal satisfaction in conditions which shall be by no means easy for quite some time.